Ferie w mieście

Zima jest przez dzieci lubiana. Jest tego wiele powodów. Jednym z nich są zimowe ferie. Wolny czas w środku zimy, który można przeznaczyć na zabawę. Z nadejścia ferii cieszyły się Marysia i Patryk. Byli rodzeństwem. Pierwszy tydzień ferii spędzili w domu. Nie nudzili się, niedaleko ich domu była górka, z której dzieci zjeżdżały na sankach. Drugi tydzień ferii zapowiadał się dużo bardziej ciekawie. Dzieci miały go spędzić w mieście u cioci. Dla Marysi i Patryka było to duże wydarzenie. Na co dzień mieszkali w małej miejscowości. Nic więc dziwnego, że każdy wyjazd do dużego miasta był dla nich dużą atrakcją. Ciocia przyjechała po dzieci samochodem. Drogę do miasta zajęło planowanie ich pobytu. Ciocia bardzo dobrze przygotowała się na przycięcie siostrzeńców. Miała bardzo wiele propozycji. Wśród nich było kino, kręgle i lodowisko. Ta ostatnia propozycja wzbudziła u dzieci największe zainteresowanie. Pewnie dlatego, że tam gdzie mieszkały nie było lodowiska, nawet małego. Czasami udawało się poślizgać na oblodzonym chodniku, jednak szybko ktoś posypywał go piachem. Prawdziwe lodowiska dzieci znały tylko z telewizji. Marysi najbardziej podobały się tańce na lodzie, a Patykowi hokej. Nic więc dziwnego, że dzieci poprosiły ciocię o zabranie ich na lodowisko.

Tak też się stało. Miejskie lodowisko było bardzo duże. W okresie ferii było wypełnione dziećmi. Marysia i Patryk przyglądali się im uważnie. Do tej pory nigdy nie mieli na nogach łyżew i nie wiedzieli, jak się na nich jeździ. Na szczęście była z nimi ciocia. Pomogła im założyć łyżwy oraz wyjść na lodowisko. No i wtedy się zaczęło. Marysia i Patryk szybko przekonali się, że jazda na łyżwach wcale nie jest taka prosta. Mimo, że trzymali się mocno za ręce, co chwila lądowali na płycie lodowiska. Zastanawiali się, jak inne dzieci to robią, że nie upadają i jeżdżą tak szybko. Rzeczywiście początki nie były najlepsze. Marysia i Patryk zaliczyli wiele upadków zanim okrążyli całe lodowisko. Z trudem utrzymywali równowagę. Poruszanie się dodatkowo komplikowały inne dzieci, które z dużą prędkością przejeżdżały tuż obok. No właśnie, tuż obok, aż do pewnego czasu. Marysia i Patryk właśnie podnosili się po upadku. Już uradowani stali na nogach, gdy raptem poczuli, jak ktoś podcina im nogi i znowu lądują na lodzie. Tym razem na lodzie leżeli nie tylko Małgosia i Patryk, ale także dwójka innych dzieci. Były to dwie dziewczynki, Kasia i Basia. Wszyscy wspólnie próbowali się podnieść. Prawie się im to udało, gdy znowu wylądowali na lodzie. Trudno w to uwierzyć, ale tym razem na lodzie leżała całkiem spora gromadka. Oprócz Małgosi i Patryka, Kasi i Basi byli równie dwaj nowi chłopcy, Eryk i Paweł. Na szczęście, mimo że zderzenie wyglądało na poważne, nikt nie ucierpiał. Łatwo można było to poznać, ponieważ wszyscy wesoło i głośnio się śmieli, mimo że ciągle leżeli na lodzie. Najwyraźniej nie do śmiechu było cioci, która wbiegła na lodowisko z przerażoną miną. Chciała siostrzeńców z opresji ratować. Dopiero, jak zobaczyła uśmiech na ich twarzach, odetchnęła z ulgą. Po chwili dołączyli do niej opiekunowie dziewczynek i chłopców. Szybko się okazało, że żadne z szóstki dzieci nie umiało jeszcze jeździć na łyżwach. Co więcej, wszystkie były pierwszy raz na lodowisku. Wszyscy byli zgodni, że tak niezwykłe spotkanie trzeba było uczcić. Dobrym miejscem była pizzeria, tuż obok lodowiska. Dzieci miały okazję wypytać się kto skąd pochodzi. Okazało się, że nikt nie pochodził z miasta, w którym aktualnie byli. Wszyscy przyjechali w odwiedziny do swoich rodzin. Spotkanie było też okazją do umówienia się na kolejne wizyty na lodowisku.

Tak też i było. Dzieci spotykały się na lodowisku przez kolejny tydzień. Razem wspólnie doskonalili swoje umiejętności. Upadki zdarzały się, jednak były coraz rzadsze, coraz częściej udawało się im okrążać całe lodowisko bez upadku. Nieubłaganie zbliżał się ostatni dzień ferii. Dzieci dobrze się razem bawiły. Nic wiec dziwnego, że pożegnanie było smutne. Na szczęście Marysia z Patrykiem mieli ciekawą propozycję. Wprosili się do cioci na wakacje. Zaproponowali pozostałym dzieciom, by również odwiedziły miasto latem. Pozostało jednak uzgodnić miejsce spotkania. Lodowisko latem nie było czynne. Z pomocą przyszła ciocia, która zaproponowała, by wszyscy się spotkali latem na basenie. Ku zaskoczeniu cioci dzieci wcale nie były tą propozycją ucieszone. Marysia i Patryk zwierzyli się, że nie potrafią pływać. Po chwili takie samo wyznanie poczyniła reszta dzieci. Ciocia jednak szybko uznał, iż mają dobrą wprawę we wspólnej nauce i na pewno razem szybko nauczą się pływać.

Tak oto ferie dobiegły końca, ale znajomość dzieci dopiero zaczęła się rozwijać. Wspólnie spędzany czas może być pożytecznie wykorzystany.

Marta Alicja Dobrowolska

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026